

Wyłączne zastępstwo  
zbierania inżynierów dla  
„Bociana” na Wiedeń po-  
siada:  
Centralne Biuro Ogłoszeń  
A. CHULAWSKIEGO  
WIEDEŃ,  
Getreidemarkt 13.

# „BOCIAN”

Ogłoszenia przyjmuje A-  
dministracja, oraz wszy-  
stkie Biura ogłoszeń, tak  
w kraju jak i za granicą  
po 50 hal. za wiersz pe-  
titowy jedno-szpaltkowy

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Kwartalnie z przesyłką pocztową 2 korony = 2 mk., 1 rbs. 25 kop.

Numer pojedynczy 40 hal., 20 kop. — Główny skład na Król. Polskie w księgarni G. Centnerszvera i Ski, Warszawa, Marszałkowska 143.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Kanonicza 16. Telefon Nr. 479.

Redaktor: STANISŁAW LIPIŃSKI.



— Ciekawa rzecz, co by tak mama powiedziała gdyby знаła dokładnie stosunek pani z Alfredem?...  
— Co by powiedziała? „Dzieci moje ja was błogosławię“!...



C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek ek. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczono w nrze 15 czasopisma »Bocian« z dnia 15 sierpnia 1903 r. artykuły pod tytułem: 1) »Wy artystki« od »wy artystki« do »sprzedać zasady« — 2) »Przygody pana radcy w Zakopanem« od »niezadowolony« do »niech ludzie« i od »Aż nadeszło« do »Szmeksu« — 3) »Aniołowie z gliny« od »Nasz profesor« do końca — 4) »Między przyjaciółkami« od »głupstwo« do »poślubie« — 5) »Zawsze lepiej« od »A jakże to« do »wylecia się nos« — 6) »Odezwa do Pociana« od »Szczepan« do końca — zawierają znamiona występku z § 516 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzenie ek. Prokuratora państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym.

C. k. sąd kraj. jako pras. Kraków 14 sierpnia 1903 r.

Morelowski.



### ENFANT TERRIBLE.

Ośmioletniego Józia zapoznaje matka z jego ci oteczną siostrzyczką sześcioletnią Manią.

— No — mówi matka, tuląc Manię i Józia do siebie — będziecie się kochać moje dzieci, nieprawdaż?..

— Dobrzeby to było — odpowiada z powagą Józio — ale słyszałem, jak wójcio mówił, że przy takim bliskim pokrewieństwie potomstwo nosi zwykle piętno idyotyzmu...

### Możliwe.

W cukierni lwowskiej Michalika siedzi grono artystek sceny krakowskiej, a między niemi i panna S..., znana na bruku krakowskim z tego, że podczas deszczu lubi podnosić wysoko swe spódniczki i urządzić w ten sposób wystawę pończoszek. Towarzystwo rozmawia o tegorocznej pogodzie.

— Ach, cóż takie ciągle deszcze znaczą w mieście — mówi pani W., która całe lato przesiedziała na wsi — wieśniacy ucierpieli na tem najwięcej! Biedacy aż płakali, bo mieli strasznie nędzne żniwa...

— To dziwne — odzywa się panna S... — ja bo w deszcz mam zawsze najobfitsze żniwo!...

## Lokajska dusza.

Kto się lokajstwem zaraził z młodu  
Nie wykuruje się w życiu całem,  
Czy urzędnikiem będzie skarbowym,  
Czy kardynałem.

Dla niższych taki bywa tyranem,  
Prostym brutalem, gburem, dzikusiem,  
Lecz wobec władzy owcą pokorną  
Marnym sługusem.

Jeżeli z prośbą doń się przybliżysz  
Gotów ci wskazać ręką podwoje,  
Lecz przed jasnymi i nadjasnymi  
Gnie się we dwoje.

Zdanie ogółu i głos opinii  
Dla tych lokajów nie ma waloru,  
Za to posłuszni są na skinienie  
Ministrów dworu.

Po co więc krzyczeć jeśli z nich który  
Pójdzie za swoim stałym zwyczajem?  
Czyliż ze swojej ma wyleźć skóry,  
Nie być lokajem?...



### TYLKO!...

Pan hrabia X..., który utrzymywał przez dłuższy czas stosunki z panną J... artystką, ze względów finansowych jest zmuszony wstąpić w świąty stan małżeński i opowiada o tem swojej przyjaciółce.

— Słuchaj koteczku! wiesz dobrze, że muszę się ożenić, więc...

— Ależ dobrze! dobrze — przerywa panna J... — wiem, że chcesz mnie tylko prosić o dwutygodniowy urlop!...

## Na manewrach.

W wiosce X..., należącej do hrabiego Y..., miała stanąć podczas manewrów jedna bateria artylerii kwatery. Kapitan wysłał dwóch żołnierzy pod komendą jednorocznego kaprała, aby przygotował wszystko na przyjęcie baterii i polecił mu, żeby dla oficerów wynalazł dobre pomieszczenie.

Jednoroczniak, przybywszy do wioski, wyznaczył plac na armaty, rozkwaterował plutony, a następnie udał się do pałacu.

— Panienczko! — zawołał spotkawszy jakąś fertyczną pokojóweczkę — przepraszam, ale będę prosić o kwaterę na jedną noc dla trzech oficerów, dwóch kadetów i dwóch jednorocznych, krótko mówiąc — dla siedmiu ludzi...

— Dla siedmiu ludzi na jedną noc — odpowiada zafasowana pokojówka — o, to będzie trudno, bo nas razem z kucharką jest obecnie wszystkiego tylko sześć!...

### ALE...

Panna Jeremi przychodzi pewnego razu z wizytą do swej koleżanki panny Sulimy.

— Ach! — przepraszam panią — mówi pokojówka panny Sulimy — ale teraz nie można... pani śpi...

— Taak? — mówi z uśmiechem panna Jeremi — ale zapewne w towarzystwie!...

### Zależy...

Panna X... przebywająca w Zakopanem, wybrała się z młodym przewodnikiem Rojem na Zawrat. W drodze panna X... staje i spoglądając dokoła mówi:

— Prawda Jaśku jak tu miło i przyjemnie?...

— Kaj ta miło a przyjemnie — śmieje się góral — bańdzie ono bańdzie, ale niech pani pokażę, aż trochę wyżej wyjdzie!...

## Pierwsza miłość.

(Humoreska).

Stach napelniał czystą żytniową kieliszki, trącił się wypił i przekonawszy się, że choć całe towarzystwo składało się tylko z urzędników, nikt nie ma żadnej restancji, westchnął z ulgą i tak zaczął mówić:

— »Pierwsza miłość! mój Boże! każdy ma z was takie miłe wspomnienia z tych czasów, każdy chwali się nią i przywdziewa togę bohatera! Chcę wam wierzyć, że to wszystko, co mówicie przeszliście w rzeczywistości, ale posłuchajcie dziejów mojej pierwszej miłości — miłości, w której byłem... komicznym bohaterem!...

»Miałem wówczas lat dziewiętnaście najwyżej, zdałem już maturę i marzyłem o miłości... Śniłem o ucieleśnionym ideale snów studenckich, jaki przewijał się w mych myślach pomiędzy obawą, aby mnie »Trupek« — jak nazywaliśmy naszego greka — nie wyrwał niespodzianie swym stereotypem: »A teraz ty dalej«, a pomiędzy prośbami wydostania od opiekuna dwóch szóstek na teatr... Marzyłem, chodząc po plantach, marzyłem przy obiedzie, szukałem takiego ideału z krwi i kości, aż nakoniec znalazłem go!...

Była nim panna Jadzia, kuzynka naszej sąsiadki, szesnastoletnia blondyneczka, dobrze już rozwinięta, wpatrująca się w świat czarnemi błyszczącymi ślepkami, a która dla ukończenia studiów małomiasteczkowych zjechała do stolicy.

Z sąsiadką naszą żyliśmy w przyjaźni, więc pannę Jadzię poznałem bardzo prędko. Oprowdzałem ją po mieście, pokazywałem jej co tylko było godnego widzenia, znosiłem jej kwiaty, książki, cukierki, słowem kochałem się w niej według

przepisu... Czulem też że i ona mnie lubiła i że — jak to mówią — miała się ku mnie... Tak mi się przynajmniej zdawało.

»Nie byłem jednak tego pewny, a nie małem odwagi wyjawiać jej mych uczuć. I trzy miesiące kryłem moją miłość w głębi serca, delectowałem się nią w tajemnicy przed całym światem, jak skąpiec pieniędzmi!...

»Nadszedł karnawał. Kuzynka Jadzi urządziła wieczorek tańczący, na który naturalnie i ja zostałem zaproszony.

»Jadzia w lekkiej gazowej sukience, trochę wyciętej wyglądała jak aniołek. Nie miałem odwagi przystąpić nawet do niej, tak była rozrywana przez wszystkich starszych akademików. Zdaleka tylko patrzyłem na nią — zdaleka posyłałem jej w myśli całusy!...

Aż nagle zdołała się wyrwać z pośród otaczającej ją zgrai i podbiegła ku mnie!

— Cóż to? czy ja panu co złego zrobiłam, że pan tak stroni odemnie?! Czemuż pan ze mną nie tańczy? Niepodobam się może?...

Zrobiło mi się na sercu tak miło, tak ciepło i tak głupio jednocześnie, że nie zdołałem ani słówka odpowiedzieć. Chwyciłem ją wpół i puściłem się w zawrotny wir walca. Byłbym tak tańczył do śmierci!

Dosyć! dosyć już! puść mnie pan...

Posadziłem ją na krześle, a sam stanąłem przy niej. Spojrzała na mnie raz, drugi, trzeci i rumieniec okraślił jej śliczną twarzyczkę.

— Panie Stanisławie! — szepnęła — mam panu coś powiedzieć...

Serce zabiło mi w piersiach! Ona mi ma coś powiedzieć!...

— Panie Stanisławie — rozległ się znowu

szep — niechże pan pójdzie tam do pokoju kuzynki... tam nikogo nie ma...

Nogi zadrżały podemną. A więc — ma mi coś powiedzieć i to w osobnym pokoju — tam gdzie nikogo nie ma... — Ach, spełniły się moje marzenia! Szepnie mi, że mnie kocha — myślałem — da mi całuska jednego, a może dwa — może trzy!...

Sam nie wiem, w jaki sposób dostałem się wtedy do pokoju kuzynki, taki byłem pijany tem niespodziewanem szczęściem.

Ale ledwie tam stanąłem, usłyszałem szelest jej sukni i ujrzałem ją przed sobą zawstydzoną, zmieszaną, zaczerwienioną...

— Panno Jadziu — wyjąkałem, — biorąc ją za rączki — i cóż! cóż ma mi pani powiedzieć?

A ona wyrwała swe rączki z mych dłoni, zakryła sobie twarzyczkę i zwracając się do ucieczki, zawołała ze śmiechem:

— Ależ panie! zapnijże pan sobie spodnie!...



# GRANICA

**St. Kol. W. W.** Ruble, austriackie korony, franki, marki itp. sprzedaje i kupuje najkorzystniej dla pasażerów **specjalny kantor wymiany wszelkich monet Wład. Hertza** na stacji „Granica“. Pociągi tak przychodzące jak i odchodzące zatrzymują się przeszło godzinę. Kantor znajduje się w westybulu dworca, naprzeciw kas biletowych stacji „Granica“.



## PROSTA RZECZ.

Podczas obecnej powodzi małżeństw naszych artystek, jeden z młodych krakowskich facetów zwraca się do pani S... z prośbą, aby oddała mu swą rękę.

— Hm, — rzecze pani S... — dobrzeby to i pięknie wszystko było, ale ja nie mam nic, pan także, więc z czego będziemy żyć po ślubie?...

— Jakto z czego? — pyta prawie oburzony facet — cóż to, czy pani już nie ma żadnych znajomości, czy co?!

## W SALONIE.

*Stara panna.* I nie przykrzy się panu takie życie kawalerskie?

*Facet.* Bynajmniej! przecież ja nie muszę być panną!...

## Także botanika.

Profesor X..., którego specyjalnością jest botanika, ożenił się niedawno z młodą panienczką, liczącą się do nielicznego grona krakowskich piękności.

Młodziutka żona zaraz w pierwszych dniach starała się poznać gusta kulinarne swego mężulka, a dowiedziawszy się, że jest ogromnym amatorem szpinaku, kupiła sporo tej jarzyny na targu. Cóż z tego, kiedy nie wiedziała, jak ją przyrządzić! Wtem przychodzi jej na myśl, że mąż studjuje przedewszystkiem botanikę. Uradowana biegnie więc do niego i pyta:

— Zdziśku! mój ty złoty, jedyny, powiedz mi jak się w botanice przyrządza szpinak?!



## W obecnych czasach.

— Słyszałem, że pani tydzień temu zaręczyła się z Adolfem... Przyjmie więc pani odemnie życzenia, spóźnione wprawdzie...

— O! i bardzo spóźnione, bo już trzy dni, jak z nim zerwałam!...

## Wytlómaczył.

Do sklepiu żydowskiego na małym miasteczku wchodzi gość a kupiwszy kartę korespondencyjną, prosi o pożyczanie pióra.

Żydóweczka podaje mu gęsie pióro mówiąc: — Tylko nie wiem, czy pan potrafi z takim żydowskim piórem pisać?

— Ti głupia Salka — odzywa się stary żyd, siedzący za kasą — przecie to nie rośnie na żydzie, tylko na gęsi?!

## Zna swoich.

*Hrabina:* Wiesz co, że ten stary baron Z. tak mnie prześladowa swoją miłością, że formalnie rady sobie z nim dać nie mogę...

*Księżna:* Fraszka! Aby się go pozbyć, jest tylko jeden sposób — przyrzeknij mu rendez-vous.

Hrabina usłuchała tej rady a baron usłyszawszy to przyrzeczenie odzywa się:

— No, no — domyślam się, że to księżna tak mnie urządziła...

## W seminaryum żeńskim.

*Profesor:* Otóż jak powiadam Circe miała moc przemieniania ludzi, a zwłaszcza mężczyzn w świnie...

*Panna Mania:* O! panie profesorze mężczyźni sami potrafią zmieniać się w świnie!...

## Z dziejów „narodowej sceny“.

Jaśnie wielmożny pan Kotarbiński  
Z jaśnie wielmożną dyrektorową  
Zgnębieni losem, który jest świński,  
Bez grosza w kiesce (Lucyś da słowo)  
W strasznej rozpaczy dzikim napadzie  
Siedzieli sobie miesiąc w Karlsbadzie!

I przed golizną w dalszej ucieczce  
Zwiedzili potem Szwajcaryę, Włochy,  
(Opis podróży Józio ma w teczce)  
Lucyś sięgała wciąż do pończochy,  
Aby resztkami marnego złota  
Ośłodzić sobie resztki żywota.

Na tę wycieczkę po »ciężkiej pracy«  
Osiemset reńskich Lucyś wydała; —  
Tak to żyć muszą skromnie biedacy  
By nie wypuścić duszyczki z ciała.  
(Gdy głód dokuczał Lucyś czasami  
Musiała żywić się korzonkami).

A tu aktorzy żyli wspaniale:  
Ten miał pięćdziesiąt, ów koron aż sto,  
Tonęli zatem w rozkoszy szale,  
Że aż się całe gorszyło miasto,  
I dnie i noce całe hulali  
A złoto garścią w błoto rzucali.

Aż wreszcie nadszedł sierpnia szesnasty,  
Więc, jako zwyczaj aktorski każe,  
Poszły do kasy męże, niewiasty.  
By półmiesięczną odebrać gażę,  
Lecz pan Wójcicki zrobił intrygę  
I »utracyuszom« pokazał figę.

Okrutna bryndza zajrzała w lica,  
»Amant« i »komik« jak bobry płaczą,  
Chce się naiwna wieszać dziewczica,  
»Rezonner« z »matką« Józia sobaczka,  
Aż wreszcie Lucyś nacięła kwitków,  
Mówiąc: »pożyczcie sobie u żydków!«

Idą do żydków kolosy sceny,  
A żydki mówią: ny, co za kwitki,  
Utrzyjcie sobie .... wy, miszygeny,  
Na takie weksle nie dają żydki!  
Niech pani Lucysz da nam w zastawia  
Książeczki na te... ruble w Warszawie.

Co z tego będzie, a dyabli wiedzą!  
Aktorzy chodzą jakoby struci,  
Na kredyt piją, na kredyt jedzą,  
Nie jeden Kraków pewno porzuci,  
Ale Lucysia na to nie zrędzi,  
Bo znowu trochę grosza oszczędzi!...

Bocian.



## WŁAŚNIE.

— Ciekawam dlaczego nie chcesz ożenić się ze mną Władku? Czy mam może takie złe serce...

— Nie! Właśnie dlatego, że masz za dobre!...

## Po co?

Do handlu Gawlasa przy ul. Grodzkiej wchodzi wieśniak i żąda kielbasy gorącej z musztardą. Subjekt podaje mu kielbasę i przysuwa cały słoik musztardy.

— Cóż ociec — pyta p. Gawlas, odbierając od chłopka pieniądze — smakowało wam?

— A juści, że smakowało — odpowiada wieśniak drapiąc się w głowę, i pokazując pusty słoik z musztardy, który do dna wylizał — ino nie wiem bez co mi pan do tyckiego kawalecka kielbasy, dał tyle onej muštordy?!



## U lekarza.

Do doktora Münza przychodzi pani Fl. szykkowna babinka z prośbą o poradę, gdyż czuje się ogólnie zdenerwowaną, rozstrojoną i t. d.

Doktor Münz zbadał pacjentkę najdokładniej i pisząc receptę mówi:

— Choroba pani jest tego rodzaju, że muszę zapisać lekarstwo wzmacniające...

— A kiedyż mam je zażywać — pyta pani Fl...

— Pani?! — zaśmiał się doktor Münz — pani nigdy, ale mąż i to o ile możliwości wieczorem!...



## MONOLOG BALETNICZKI.

... Poco właściwie ten reżyser każe nam twarz szminkować, kiedy wszyscy patrzą się tylko na nasze nogi!...

## Między mężatkami.

*I mężatka:* Dwa miesiące dopiero jak jesteś po ślubie i już cię zastaję płaczącą?

*II mężatka:* A tak, bo on mnie zdradza...

*I mężatka:* W takim razie nie pozostaje ci nic innego, jak zemścić się i wziąć sobie kochanka!

*II mężatka:* A kiedy to właśnie on mnie zdradza!...

## Z fizyki i fizjologii.

— Do czego służy magnes?

— Do przyciągania żelaza!

— A złoto?...

Do naciągania kobiet!...

## Złośliwy.

(Autentyczne).

W lwowskim kasynie końskim rozmawiają członkowie o mianowaniach do biegów jesiennych i o kobietach.

— Jak to jednak jest mądrze stworzone — powiada hrabia P. — że »Szlachcianka« Zdzisia ma cztery nogi, a jego Stefka tylko dwie...

— A to dlaczego? — pytają słuchający.

— No! — uśmiecha się hrabia P. — bo »Szlachcianka«, żeby zdobyć tysiąc koron musi przegalopować pięćset metrów, a Stefka nie potrzebuje się nawet z miejsca ruszać!...

## Z HIGH-LIFU.

— Panie hrabio, nie wódz mnie pan na pokuszenie!...

— Ależ to nie jest pokuszenie droga baronowo, tylko kozetka!...

## NA ULICY.

— Panienko! Panienko!...

— Przepraszam pana, ale ja już nie jestem panną!...

— Nic nie szkodzi! ja do tego nie przywiązuje wcale wagi!...

## A tak!...

W zakładzie doktora Żuławskiego zjawia się pani A..., której mąż cierpiący na lekkie pomieszenie zmysłów, przebywa tam na kuracji. Po zobaczeniu się z mężem pani A... wstępuje do gabinetu dra Żuławskiego.

— Panie profesorze! — skarży się — z moim mężem, jak widzę, jest coraz gorzej!...

— O! co pani mówi?! — odpowiada prof. Żuławski — a z czegoż to pani wnosi?...

— Niechno pan profesor tylko pomyśli! Dozorca mi powiedział, że on przez dwa dni codziennie czyta »Głos Narodu«!...

Dom Spedycyjny i Komisowy założony w r. 1838.

Biuro spedycyjne ces. król. uprz. Kolei  
Północnej.  
Przedsiębiorstwo dowozowe o. k. Kolei  
państw. w Krakowie.  
Komercealny korespondent o. k. Kolei dla  
szlaków w Galicyi 3—24

# H. MENDELSON, Kraków

Właściciele firmy F. B. i M. Wachtel  
Filie: w Boguminie (Oderberg), Oświęcimiu i Szczakowcu.

podejmuje: się **Przewozu mebli w pat. wozach meblowych**, przesyłek zbiorowych, pospiesznych i ciężarowych, **oclenia przesyłek zagranicznych**, międzynarodowych po cenach ryczałtowych.

Znakomite  
tutki cygaretowe  
fabryki Rudolfa  
Merliczki w Krakowie  
wszędzie  
do rabyca.



### Zawsze ten sam.

Pan J... jeden z lwowskich bankierów, o którym w cichości opowiadają to i owo, wyjechał na świeże powietrze do Krynicy i zaczął tam ogromnie nadszakać pani Adeli S..., zasłaniając się tem, że mąż oddał mu ją w opiekę.

Pani S..., której umizgi podstarzałego i tysego jak kolano żydka nie czyniły wcale przyjemności, dawała mu niejednokrotnie do poznania, żeby powściągnął swe zapęły. Ale pan J... nie zważał na to i dalej smażył do niej cholewki.

— Mój panie — rzekła raz wkońcu zniecierpliwiona pani S... — jak pan możesz robić mi takie propozycje i postępować w ten sposób, skoro, jak sam mówisz, mąż powierzył mnie pańskiej opiece?!

— Nu, nu! — zaśmiał się na to »dowczypnie« pan J... — a czy pani miszli, że toby był pierwszy depozyt, cobym sobie przywłaszczył?!

### POCIECHA.

*Mąż.* Tak moja droga! To szczerą prawdą! Jestem zupełnie, doszczętnie zrujnowany... Nic mi nie zostało tylko twoja miłość!...

*Żona.* Tylko moja miłość? O ty biedaku!...

### Co mnie kusi?...

Mnie nie nęcą czarne oczy,  
Ani kształty jej postaci,  
Ni z koronek strój przeźroczysty  
Bo to wszystko z czasem straci!...

Mnie nie wabi czar usteczek  
Ni jej piersi, ni też łona —  
Minie czasu cokolwieczek  
I te wdzięki straci ona...

Mnie nie ciągnie dźwięk jej głosu  
Ani uśmiech, ni łez strugi,  
Bo, jak cudny kwiat lotosu —  
Wszystko zniknie w czas niedługi...

Jedno tylko, co mnie kusi,  
Co w mem sercu sprawia zamęt,  
Jest, co śmierć w niej chyba zdusi,  
Ten szalony temperament!...

K. Nałęcz.

### Parafraza.

Nasz współpracownik pan K... spotyka na ulicy artystkę teatru miejskiego pannę J... ogromnie zasmuconą.

— O! a pani co się stało — pyta zaciękwiony pan K... — dymę pani dali, czy co?...

— Ach! — wzdycha smętnie panna J... — to byłoby głupstwo, ale Staś... mój kochany, pocziwy Staś przeniósł się do wieczności...

— Taaak? — odpowiada z powagą pan K... — spokój jego... kieszeni!...

### Także wymagania.

*Kat* (do delikwenta). Cóż pan tak niezgrabnie stajesz pod tą szubiennicą, jakby to była dla pana pierwszyna?!

### W restauracji Goldsteina.

*Kelner.* Służę pani dobrodziejce! Są już ostrygi!... A co pani rozkaże przynieść jeszcze?...

*Facetka.* Hm! chyba kogoś, coby za nie zapłacił!...

### Do Imci Pana Markusa

*prezesa Rady nadzorczej Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców.*

Markusie, Markusie,  
Rudy mój blacharzu,  
Takeś to strzegł kasy  
Miły gospodarzu?

Markusie, Markusie,  
Mój *Feuerwerkerze*,  
Czyś ty nie zawinił  
Odpowiedz nam szczerze?

Boć wiedzą sąsiedzi,  
Żeś prezesem klikli,  
Która nosi miano:  
Stańczykowskię tyki.

Jestto zbieranina  
Lokajów *czasowych*,  
Służących by dostać  
W łapę parę »nowych«.

»Towarzystwo« było  
Tylko dla was szczeblem,  
Który już ostrugał  
Chmurski swoim heblem.

W niem wyście robili  
Swoją politykę  
I pchali do rady  
Żadną grosza klikę.

Biednych rzemieślników  
Trzymaliście losy,  
Aby wam na rajców  
Oddali swe głosy.

Dawanie pożyczek  
Było waszą siłą,  
Więcej Towarzystwo  
Was nie obchodziło.

A więc prokurator  
Wyborne uczyni,  
Jeśli prócz Müllera  
Prezesa przyskrzyni!

Bocian.

### Mądry.

Pan Adolf, którego cały majątek stanowiły długie, a główne zajęcie szlifowanie posadzek i bruków, wpadł w oko pannie Emci, córce bogatego bankiera i skorzystał z tego, bo, zaręczywszy się z nią w sekrecie, gdy udowodnił jej ojcu, że jako mówią, »klamka już zapadła«, zdołał otrzymać jego zezwolenie na małżeństwo.

— Tylko z góry panu mówię — ostrzegł go przy końcu rozmowy bankier — że ja mej córce nie dam żadnego posagu. Będę wam dawał rocznie dwadzieścia tysięcy koron renty i popłacę wszystkie pańskie długie...

— Czy wszystkie aż po dzień ślubu? — zapytał pan Adolf.

— Naturalnie!

— To zgoda — rzekł narzeczony wesóło — w takim razie dziś, jutro mogą się odbyć oficjalne zaręczyny, a ślub choćby i za trzy lata!...



Z HIGH-LIFU.

— Więc ty Lili jedziesz do Abazy bez męża?...

— Ależ przeciwnie! z mężem!... z mężem Stefci...

### Ale...

(Z lwowskiego bruku).

Pani Y... znana w tutejszych kołach towarzyskich z swej... dobroci i miłości bliźnich, przyszła do adwokata dra Reitera z prośbą, aby jej imieniem wniósł podanie o rozwód i to jak najprędzej, bo mąż ma zamiar uczynić to samo...

Doktor Reiter zapytał ją o przyczyny, które skłaniają męża do tego kroku, a wysłuchawszy wszystkiego z uwagą, rzecze:

— O! pani! szkoda to robić! mąż pani nie ma żadnych pozytywnych dowodów, więc możecie państwo pogodzić się bardzo łatwo!...

— Tak — odpowiedziała na to pani Y... — ale cóż mi z tego, że mąż pogodzi się ze mną, kiedy z moim kochankiem pewnie się nie pogodzi!...

### Nieporozumienie.

(Autentyczne).

Nowo angażowana artystka sceny miejskiej p. Rutkowska, zapoznała się z pewnym tutejszym recenzentem teatralnym panem X..., a chcąc sobie pozyskać jego łaski, zaprosiła go pewnego razu na herbatę...

Pan X... zaproszenie przyjął, stawiał się o oznaczonej godzinie, a po wypiciu herbatki, podczas której złożył solenne przyrzeczenie, że będzie popierać piękną gospozię o ile jest tylko w stanie, usiadł wraz z nią na kozetce i ni stąd ni zowąd zrobił się nagle strasznie milczący i nieśmiały.

— O! cóż się panu stało? — pyta go Rutkowska, bojąc się, czy przypadkiem nie uraziła czem wszechmocnego recenzenta — co panu jest?

— Pani! — westchnął pan X... — wprawdzie poznałem już dobroć pani, ale doprawdy nie wiem, czy pani się nie obrazi, bo miałbym prośbę, małą prośbę, ale w tak delikatnej materii...

— Ale cóż znowu! — zaśmiała się Rutkowska — dlaczego miałabym się obrazić?! Swoją drogą, wy panowie recenzenci w tego rodzaju sprawach jesteście strasznie nieśmieli, a przecież to nie tylko, że nas nic nie kosztuje, ale nam sprawia przecież i przyjemność...

— Ha! — rzekł na to z determinacją pan X... — to możeby pani mogła... pożyczyć mi sto koron!...



### Bezwstydnie.

[(Autentyczne).

Podczas ćwiczeń artylerii, jakie odbywały się w tym roku pod Nowym Targiem, pułkownik X... korzystając z tego, że popołudnie miał zawsze wolne, zachodził do tamecznej cukierni, a to tem chętniej, że zapoznał się w niej z panami M. N. Y. i Z. oraz z ich żonami, zadającymi szyku w tej dziurze.

Pewnego razu pułkownik jak zwykle wchodził do cukierni i zamiast całego towarzystwa zastaje tylko panią M. i Z. Podchodzi więc ku nim z szarmanckim ukłonem, ale jako odpowiedź otrzymuje od obu pań tylko chłodne skinienie głową.

— O — rzecze pułkownik z uśmiechem, choć mu to oziębłe przywitanie nie było wcale przyjemnem — zdaje mi się, że panie gniewają się za coś na mnie?!

— Naturalnie pułkowniku — zawołały jednocześnie obie damy — pan tak męczysz rano swych oficerów, że wieczorami są wprost bezwstydnie śpiący!...



OPISOWO.

— I cóż pan dajesz swojej córce w posagu?

*Bankier.* Mój autograf... na czeku...

Akc. Tow. Warszawskiej Fabryki Perfum

**Fryderyk Puls**

w Warszawie, plac Teatralny 11



**Perfumy:**

**Pudry i różne wyroby kosmetyczne.**

Dostać można we wszystkich lepszych magazynach.

Fabryka istnieje od 1852 r.

**Orchidée, Viola nostra, Wedgwoody, Wyborowe mydła toaletowe, Wody kolońskie i kwiatowe...**



### Także węch.

Pan P., który poznałszy się z nowoangazowaną artystką naszej sceny miejskiej panną, czy tam panią Rutkowską posłał jej na drugi dzień bukiet, wypytuje ekspresa, jak został jego dar przyjęty.

— No! więc dobrze ojciec! wam dała szóstkę, ale co zrobiła z bukietem?...

— A dyć zaraz obwąchała go dokładnie, zaćby tam jakiej bransoletki nie było, albo innego takiego kawałka!...

### Galicyski „Serenissimus“.

(Autentyczne).

Namiestnik hrabia Andrzej Potocki zwiedzał niedawno lwowski zakład karny, zwany powszechnie pod nazwą »Brygidek«.

Chodząc od celi do celi w asystencji dyrektora zakładu i całego personelu urzędniczego zobaczył w jednej kazamacie młodego silnego mężczyznę z czarnym paskiem na aresztanckim ubraniu.

— A ten na ile lat skazany? — pyta dyrektora pan namiestnik zaciekawiony ową czarną oznaką.

— Na dożywotne więzienie, Ekscelencyjo! — odpowiedział z głębokim ukłonem dyrektor.

— Taak — rzekł na to pan namiestnik, przypatrując się muskularnej postaci aresztanta — no! ten to z pewnością karę wytrzyma!

### W KAWIARNI.

— O! Władek! Kopę lat nie widzieliśmy się bracie! Cóż? ożeniłeś się już?...

— Nie! mój lekarz mi nawet zabronił coś podobnego...

— Ach! Cemu to ja nie miałem takiego zacnego lekarza?!

### Oj! ci starzy...

Pan Bonifacy stary kawaler, przyjmuje nową kucharkę tęgą, przystojną dziewczuchę i przegląda jej świadectwa.

— Hm! hm! — mruczy, przerzucając papiery — »pobożna, pilna, obyczajna«... »pobożna, pilna, obyczajna«... No! no! — dodaje głośno, klepiąc dziewczynę po ramieniu — przyjąłbym cię dziecko, ale pod warunkiem...

— Pod jakim proszę łaski pana?...

— Hm... hm! że się poprawisz!...

### Fatalne omyłki druku.

Z *dziennika rozporządzeń*: Apolonia Malczyńska została mianowaną dla Podgórza akuszerką okrętową...

Z *kroniki*: Publiczność żali się, że w łazienkach krakowskich są strasznie brudne panny...

Z *powieści*: A z Franką żaden z parobczaków nie tańczył, bo kociła się okrutnie...

Z *życiorysu*: Mały Miecio już w czwartym roku życia wytrwale grał na fortepianie...

Z *literatury*: A Wyśpiański jest nie tylko poetą-mularzem!...

### Jeszcze różnica.

— Jaka jest różnica między uczciwą kobietą, a kokotką?

— Uczciwa kobieta do tramwaju elektrycznego!...

— Uczciwa kobieta jest podobna do roweru, a kokotka do roweru!...

### Między artystkami.

— Czy to prawda, że Helka nie wstydzi się żadnej pracy, byle tylko dopomódz rodzicom?...

— A jakże!.. Cały dzień leży mała do góry brzuchem!...

### Towarzystwo Kredytowe.

Co się w tym Krakowie dzieje  
Gdzie się ruszysz to złodzieje.

Towarzystwo Kredytowe  
To złodziejów istna szkółka,  
Był Bruśnicki, po nim Romcio,  
Po Romciu Müller i Spółka.

I nie mogło być inaczej  
Przy ambicyi przemysłowców  
Aby z szewców i ślusarzy  
Robić gwałtem finansowców.

W dyrektorów się bawili  
Wszelakiego fachu mistrze:  
Stolarz, piaskarz, blacharz, cieśla,  
Kowale i świniomistrze.

Ledwie umiał się podpisać  
Raz na tydzień z »druku« czytał,  
Ale piątkę pan dyrektor  
Do kieszeni codziennie chwytał.

Zaniedbywał swe rzemiosło  
Lecz zyskiwał na honorze,  
Bo mu każdy żyd z Kaźmierza  
Mówił: panie dyrektorze!

Przedtem chodził w długich butach  
Teraz wsadzał zaś lakiery,  
Nosił *pince-nez*, łeb zadzierał  
Słowem wyższe miał maniery!

Cóż dziwnego, że tak wielkich  
I fachowych mędrców kółko  
Oszukiwał w sposób prosty  
Pan kontrolor Müller z Spółką?



### Na wycieczce.

Pani ... żona jednego z rajców miasta Krakowa, osóbką w tym wieku, który zwłaszcza młodzi nazywają pełnią, wybrała się raz na Bielany z młodym koncypientem adwokackim panem X.

— Wie pan — rzekła pani, gdy rozłożywszy zabrane z sobą zapasy, spoczywali w chłodzie lasku — nieraz byłam tu z mężem, ale wycieczka dzisiejsza w niczem nie przypomina mi tamtych...

— O! — szepnął, przysuwając się bliżej pan X. — jeśli pani o to chodzi, to zaręczam, że postaram się, aby między nimi nie było żadnej różnicy...

— Co? co?! — zawołała z oburzeniem pani... — ależ wtedy dopiero ta wycieczka nie zrobi mi żadnej przyjemności!...



### Zawsze ta sama.

Panna Wandzia X. telefonistka spi jeszcze jak najśmaczniej w swoim pokoiku, gdy nagle słyszy przez sen głos dzwonka elektrycznego, naciśniętego przez jakiegoś wczesnego gościa.

— Proszę... proszę... — szepcze przez sen panna Wandzia — pan będzie łaskaw zgłosić się jeszcze raz za pięć minut...

### Zawsze to, „ale“...

Pani... jedna z znanych krakowskich piękności spotyka raz naszego współpracownika pana N. i przywitawszy się czyni mu wymówki.

— A ładnie! ładnie! nigdy nie spodziewałam się, że pan tak umie dotrzymywać słowa! już rok mija przecież od czasu, jak pan przyrzekł zapisać się w moim pamiętniku...

— Prawda! prawda — odpowiada pan N. — i byłbym to już z gustem dawno uczynił, ale dotychczas nie wiem, kiedy męża pani nie ma właściwie w domu...

### U Chramca.

Doktor Chramiec oprowadza po swym zakładzie świeżo przybyłą do Zakopanego z Warszawy panią R. i chwali się, że w tak krótkim czasie z Zakopanego, które było zwykłą góralską wioską, zrobiła się pierwszorzędną stacją klimatyczną.

— Czy pani mi uwierzy — mówi doktor Chramiec — że w tem samym miejscu, gdzie teraz wznosi się mój zakład była ongiś siedziba największych rozbójników?...

— O! — wtrąca się do rozmowy przechodzący pan X. — w to uwierzy każdy, kto tylko raz widział pańskie rachunki!...

### PIERWSZA MYŚL.

(Autentyczne).

Na ulicy Zwierzynieckiej leży w biały dzień obdarty pijaczyna w rynsztoku z głową opartą na kracie kanałowej i chrapie jak najęty...

Policyant, który to zobaczył, podchodzi i zaczyna go budzić:

— Panie pon! Wstawać! Tu nie wolno leżeć!.. *Auf!*..

Pijaczyna podnosi się z wolna, przeciera oczy i ze zdziwieniem patrzy na kratę kanału.

— A ślag by to trafił — woła ze złością — to jo już znowu w kryminale?!

### Biblijnie.

Julcia Kr. podeszła już nieco niewiasta ma ten dar, że chociaż nic na niej nie ma szczególnego, potrafi zniewolić dla siebie każdego mężczyznę.

Pewnego razu jeden z naszych współpracowników, pan N. spotyka pana S. wychodzącego od niej z miną prowadzonego na rzeź cielęcia.

— Cóż ci się stało — pyta pan N.

— A no! musiałem być u Julki — brzmiała odpowiedź.

— E! — śmieje się pan N. — zapewne odegrałeś tylko rolę biblijnego Józefa?...

— Niestety wdycha pan N. — Jonasz a.

### W Krynicy.

(Autentyczne).

Bawiąca w Krynicy krakowianka pani ... niech jej będzie Helena spotyka raz na deptaku artystę teatru lwowskiego p. Kamińskiego, o którym krąży pogłoski, że co parę dni konsultuje się u doktora... i płaci mu ogromnie wysokie honoraria.

— Mój panie drogi — pyta pani... Helena pana Kamińskiego ściskając mu dłoń serdecznie — czy to prawda, że pan płacisz doktorowi... tak wysokie honoraria?...

— Ależ naturalnie — odpowiada z uśmiechem pan Kamiński — przecież to mu się należy, bo jest niezrównanym w swej sztuce! Niech pani tylko pomyśli, że on mężom bawiących tu pań zabrania z reguły odwiedzania swych żon!..

## KOSMETYCZNA D<sup>R.</sup> L. LUSTRA W KRAKOWIE LECZNICA ... D<sup>R.</sup> L. LUSTRA GRODZKA 35

Rozwój pięknych kształtów ciała - Leczenie szpecących chorób skóry, twarzy i ciała - - - Pielęgnowanie cery twarzy, rąk i palców - - Leczenie chorób włosów. Radykalne usuwanie włosów z twarzy, brodawek i t. d., i t. d.



Masaż twarzy elektryczny i pneumatyczny, elektroliza, parówka, tatuowanie, faradyzacja itd. Plomby i korony porcelanowe, Sztuczne zęby łudząco podobne do naturalnych. Wybielanie zębów - - - W razie niemożności osobistego porozumienia się udzielam porady listownie





— Więc pani radczyni dobrodziejka dla poratowania zdrowia przyjechała do Zakopanego?... Wierzyć mi się nie chce, że pani jest piersiowo chora!...

— No! piersiowo, jak piersiowo, bardziej... jakby to powiedzieć... sercowo!...



— Ojcie! on musi być moim mężem!...

— Ależ zastanów się dziecko! Człowiek bez majątku, bez stanowiska, słowem bez niczego!...

— Bez niczego?! proszę bardzo, niech tatuś tylko nie kłamie!



— Nie pojmuję moja duszko, jak ty możesz oglądać się, za każdym oficerem!...

— Trudno mój drogi!... jeśli ty nie możesz!..



— A teraz pozwól żoneczko, że złożę na twem czole ojcowski pocałunek...

— Ojcowski?!... o mój kotku, już dawno wypadłeś z tej roli!...



— Ciekawa rzecz! że te aktorki teraz tak łatwo wychodzą za mąż, a my w żaden sposób nie możemy się bodaj choć zaręczyć!!

— Hm! to nic dziwnego! przecież każdy biedak kupuje przechodzone ubranie!...



Młode dziewczę tak nas nęci  
 Jak motyla róża —  
 Więc też dla niej wre nam w sercu  
 Miłość niby burza.

Lecz dla starszej już niewiasty,  
 Co jest w czasie matni  
 Mamy tylko jeden poryw:  
 Ton miłości... bratniej!...



Nie rozumiem i nie mogę pojąć tych mężczyzn! Jak moja córka podniesie sukienkę, każdy chciałby ją zjeść wzrokiem, a jak ja podniosę, wszyscy odwracają się tyłem!...



— Miłością moją gardzisz, stanowiskiem, które ci wyrobiłem także! Powiedz tak otwarcie czem można zrobić na twym sercu rysę?... Głupstwo! brylantem!...

— Jakto? I pan byś miał odwagę zenić się ze mną? Ależ pan już nogami ruszać nie możesz!...

— No, to też ja małżeństwa nie uważam bynajmniej za balet, a nogi tylko do baletu są potrzebne...



AHA!

W handlu Wołkowskiego siedzi kilku młodych dziennikarzy i literatów, filozofując przy bombce to o tem, to o owem.

— Pewien filozof powiedział, że w każdym człowieku tkwi uśpiona świnia — mówi profesor-poeta pan B. .

— Czy tak? — zapytuje z powagą pan N. ., humorysta — a, to teraz wiem, dlaczego ty masz zawsze taki senny wygląd!...

W OSTENDZIE.

— Kochany doktorze powiedz, co to jest, że te kąpiele nic a nic mi nie pomagają?...

— Nie pomagają? Hm! to może kąpielowy łaskawą panią za lekko mydli!...

## Przysłowia.

I.

Stare przysłowie powiada:

Co łoś to zwierzyna,

Co kiep to Puzyna —

a »przysłowia są mądrością narodów«.

II.

Gdzie jest wielkie grube ciało,

Tam rozumu bywa mało.

Dlatego to dużo cielska

Ma nasz znany Jan z Osielska!

Z HIGH-LIFU.

— Czy to prawda hrabio, że pan masz zamiar żenić się z tą rudą, ospowatą Goldkernówną?...

— O! nie pani baronowo! Moi wierzyciele utrzymują, że ona jest dla mnie jeszcze za ładną!...

— A dalej pytam panią, moja pani żono, co teraz będzie, kiedy ten wypadek z baronem stał się taki głośny?...

— Taak? ale o czym pan myślisz, czy o stosunku moim z nim, czy o tem, coś wziął od niego na weksle, czy o tem, że cię tak szarmancko wypoliczkował?!

## Straszny tyfus...

(Autentyczne).

Znany z dowcipu architekt dyrektor Niedziałkowski spotyka jedną z swych znajomych panią X..., której blisko dwa miesiące nigdzie nie widział.

— Moje uszanowanie pani dobrodziejce! — wita ją pan Niedziałkowski — cóż to się stało, żeśmy pani nigdzie tak długo nie widzieli?...

— To pan dyrektor nie wie? — odpowiada pani X... — byłam chorą na tyfus brzuszny! mówię panu, wszystkie włosy mi powyłaziły!...

— Jakto? — dziwi się pan Niedziałkowski — i na głowie także!...

— Naturalnie!...

— No!... no!... — mówi ze zdziwieniem pan Niedziałkowski — to dopiero musiał być straszny ten tyfus brzuszny!...

## Z POWIEŚCI.

(Stylen »Nowin«).

...Gabryela, przy *table d'hôte* wprost pożerała jedną potrawę po drugiej, a w międzyszytach młodego mężczyznę, siedzącego *vis à vis* oczyma...

## Echa ostatniej defraudacyi.

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, iż alarmujące nasze miasto pogłoski o likwidacyi Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców nie mają żadnej podstawy, Towarzystwo bowiem otrzymało niedawno w spadku po zmarłym drukarzu 4 kilo weksli z podpisanymi wydawczyni *Głosu Narodu*.

## Nominacya.

Poszła Chrapowicka

Za pana Puzynę,

Widać, że Puzyna

Miał na *chrapki* ślinę.

Wszystko jest w porządku,

Niech się pieszczą młodzi,

Ale co nas wszystkich

Ta sprawa obchodzi?

Tymczasem gazety

Potrzebę odczuły

O tym ważnym fakcie

Pisać artykuły.

I z tego Puzyny

Chrapowickich zięcia,

Zrobiły odrazu

Nie kniazia, a *księcia*!*Książę* tytuł wielki,*Kniaz* petelka-hetka,

Tyle bowiem znaczy

Co zwykły szlachetka.

Więc też *Bocian* chyba

Zapytać ma rację:

Co gazety wzięły

Za tę nominację?

## WSKAZÓWKA.

Jeden z naszych współpracowników jadąc na parę dni do Krynicy, wsiadł do przedziału, w którym jechała młoda elegancka kobietka. Nastąpiło naturalnie wzajemne poznanie się i rozmowa, to o tem, to o owem.

— Ach — rzecze nagle nasz współpracownik — daruję pani cokolwiek za śmiałe może pytanie, ale pragnąłbym wiedzieć, czy pani nie miała jeszcze nigdy żadnego romansu?

— O miałam — odpowiedziała zapytana — ale niestety dotychczas tylko same platoniczne!...

## NASZE DZIECI.

— Słuchujno Stasiu, masz tu koronę, ale pobiegnij do siostry i powiedz, że czekam na nią tu na ulicy...

*Czteroletni Staś.* Dobrze plosę pana, ale co dostanę za to, że nie powiem o tem tatusiowi?...

## U Chramca.

Do pani X..., mieszkającej w zakładzie doktora Chramca przychodzi wieczorem pokojówka.

— Proszę pani, czy i pani chce widzieć dziś zaćmienie księżycy? Wszyscy państwo kazali się obudzić o pierwszej...

— Dziękuję! dziękuję! — odpowiada pani X. — wolę się wyspać...

— Ależ proszę pani — tłumaczy pokojówka — jabym pani radziła zobaczyć, bo i tak pan doktor wstawi to pani do rachunku...

## Myśli o kobietach.

...Kobieta wtedy dopiero zaczyna tyraniżować, gdy nie może w żaden sposób być niewolnicą...

...Kobiety i podatki mają to wspólne, że wszyscy muszą się na nie składać...

...Kobiety nie tyle chcą być szczęśliwymi, jak raczej widzieć, jak to ich szczęście wygląda...

...Nawet niema kobieta ma w życiu swem chwile, w których z gustem mówi: »I owszem!«



## Z bruku krakowskiego.

— Kto jest w Krakowie największym szlachcicem?

— Skirliński...

— Dlaczego?

— Bo ma *ski* na początku i na końcu.

## Żyd z Pragi.

Tramwaj krakowski słusznie używa Wielkiej wziętości, wielkiej powagi, Bo dyrektorem tej instytucji Jest imć pan Fischer — żyd z Pragi!

Akcyonariusze aż z Norymbergi Nasłali tego pana na Kraków, Czując, że żyd ten zdoła wyzyskać Pracę i siły Polaków!

Gdy tramwajowcy dla swej obrony Zeszli się wszyscy na zgromadzenie To ich przywódców wydalić z służby Miał ten żyd z Pragi sumienie!

Lecz go w zapale wnet powstrzymano, Bo strejk ogólny wybuchł w potrzebie, A więc pan Fischer aj! waj! wykrzyknął I schował ogon pod siebie!

O rado miejska, wejrzyj w to bagno, Weź w kluby żyda co tak swywoli, Wszakże masz chyba na swoich śmieciach Prawo nad parchem kontroli.

*Bocian.*



## Powiedział mu.

Jakiś wieśniak z pod Tarnowa, przyjechawszy do naszego miasta idzie ulicą Floryańską i spostrzega w jednym miejscu tłum ludzi...

— Psepraszam panocku — mówi, zwracając się do jakiegoś elegancko wystrojonego faceta — a cóż to tam może być za historyja, co się naród takom kupom zleciał?...

— O! — odpowiada na to gogo, chąc sobie zadrwić z chłopca — niewiecie to, że o tej porze, pokazują tam śpiewające cięły! Niewierzycie?!

— Ale! dlacegobyk tam nie wierzył — odpowiada z dobrodusznym uśmiechem chłop — psecie chyba niedziwne w takim mieście, gdzie lada osioł to człowiekowi zaroz odpowie i wszystko objaśni!...

## BEZCZELNY.

Pani M. stojąc przy otwartem oknie w kompletnym negliżu.

— Nie! niemyślałam, że ten młody facet z naprzeciwka jest taki bezczelny, aby ubierał się przy otwartem oknie!...

## Cylindry, Kapelusze,

P. & C. HABIGA, WILH. PLESSA i z innych ces. i król. nadw. fabryk

BIELIZNĘ MĘŻKĄ — KRAWATY

Rękawiczki — Laski — Parasole

Płaszcz gumowe — Kalosze



## KUFRY, TORBY, PASKI,

poleca:

**Zdzisław ZDANOWICZ**

KRAKÓW, ul. SŁAWKOWSKA L. 3

HOTEL SASKI.



# PIANOLA

Miedzy innymi znakomitymi artystami odzywa się o niej z zachwytem **I. I. Paderewski** w swym liście, którego „facsimile” posiadamy: „... Z prawdziwą przyjemnością donoszę, iż ostatni wynalazek „Pianolę” uważam za rzecz genialną. Zadziwiającem jest, widzieć ten niewielki przyrząd w działaniu, wykonywujący arcydzieła literatury muzycznej z biegłością i szybkością, jakiej żaden wirtuoz, choćby największy osiągnąć nie jest w stanie. — Pragnąc nabyć **jeszcze jedną Pianolę** do mojej tutejszej rezydencji, uprzejmie proszę W. Pana o łaskawe wybranie dla mnie Pianoli i wysłanie takowej wraz z nutami pod moim adresem: **Willa Riond Bosson, Morges.** **I. I. Paderewski.** Wyłączny zastępca na Galicyę: **Gabryelski, Kraków.**

## W pensyonacie.

*Nauczycielka:* Panno Maniu proszę mi powiedzieć kiedy Adam i Ewa zostali wypędzeni z raju?!

*Panna Mania:* — Kiedy? No wtedy jak Ewie jabłko dojrzało, a Adam miał ogryzek!...

## Z domowych dyskursów.

— Pani uważa, panno Zofio, że przyjął panią za guwernantkę dla moich dzieci, a nie dla męża!...

— Kiedy to proszę pani, tylko pan mnie słucha i chciałby coś odemnie skorzystać!...

## Za kulisami.

*Artystka A.:* Co to jest, że od jakiegoś czasu, żadnych ról mi nie dają?

*Artystka B.:* A to dlatego, że Majchrzycka powiedziała, żeś już kompletnie pamięć straciła!...

*Artystka A.:* Co? Ja straciłam pamięć? A to sobie dobre — otóż na dowód, że to nie prawda, mogę ci powiedzieć, że Majchrzycka w roku 1866 miała kochankę kancelistę X., w roku 1872 radcę P..., w roku 1880 barona Z., w roku 1882 doktora F..., w roku 1889 adwokata D..., w ciągu roku 1890 jednego Niemca i Francuza — i ona śmie utrzymywać, że ja straciłam pamięć!...

## Niewiniątka.

W cukierni Michalika siedzi w towarzystwie kilku młodych facetów panna X. grająca zazwyczaj rolę ogromnego niewiniątka. Faceci znający tę jej słabą stronę naciągają ją ogromnie, bawiąc się wybornie jej odpowiedziami niby to naiwnymi.

— Ale, ale, panno Stasiu! — rzecze nagle jeden z nich — przepraszam, że panią o to zapytałem, ale chciałbym się dowiedzieć, czy pani wierzy w bociana?...

— Tak! — odpowiada na to, rumieniąc się i spuszczać w dół oczki, panienka — wierzę... ale tylko wtedy, gdy mama jest przytem!...

## NA LINII A—B.

— Mój panie! — ja jestem uczciwą dziewczyną i dlatego właśnie nie pozwolę się panu doprowadzić do domu!

— Całkiem słusznie i nie mam jako uczciwy człowiek nic przeciw temu, ale po drodze może pani przecież wstąpić do mnie na chwilę?!

## Z Szczawnicy. ✓

W teatrze p. Zawadzkiego, który daje obecnie przedstawienia w Szczawnicy, jest między innymi artystkami i panna W. krakowianka, odznaczająca się swojemi ekscentrycznymi toaletami.

Gdy pewnego razu wystrojona wspaniale przechadzała się po promenadzie, pan R. warszawiak pokazuje ją panu S. z Krakowa i szepcze:

Hm! z toalety sądząc to ona należy do półświatka...

— Tak — odpowiada z uśmiechem pan S. — a z czego innego sądząc, to należy do całego świata!



## Ładne dziecko.

*Pani.* Ależ ten twój narzeczony Kasiu to całkiem młody chłopak! Tobie potrzeba innego męża... To dziecko jeszcze prawie!...

*Pokojówka.* Aha! ładne mi dziecko proszę pani, co już druga moja koleżanka skarży go o alimenty!...

## List do Frania.

Franiu, Franusiu, Franku, Franeczku! Znow się udaję do twojej potencji. Ratuj nas, ratuj, złoty marszałeczku, Bo Leo wstrzymał wypłatę subwencji.

Przecież nie zechcesz ma droga poślino Bym wyjmowała me pieniądze z banku, A więc się zlituj nad biedną Lucyną, Co śni o tobie każdego poranku.

Już nowych krowient sprowadziłam cztery, A każdej płacę guldenów trzydzieści; Ręczę ci słowem, że zdrowe numery, Że każda w sobie raj dla ciebie mieści.

Robię co mogę, aby wam dogodzić, Zbieram hołotę z warszawskich ogródków, A więc ty wzamian racz mnie oswobodzić Od klęsk pieniężnych i moralnych smutków.

Napisz do Lea, niech się z tobą liczy I drzy przedemną — mogę się pochwalić, Że jeszcze dosyć mam siły w mej dłoni By z jej pomocą i jego obalić.

Lecz po co walka, kiedy wspólne cele? Każde z nas pragnie by mu lepiej było, Więc popierajmy się jak przyjaciele: Nie czynj drugiemu, co tobie nie miło.

Franusiu złoty, ratuj twą Lucysię, Ona o tobie będzie mieć staranie, Wyszuka dla cię najpiękniejszą buzię, I hymn ci zagra na własnym organie!

*Bocian.*



## Zdradzona tajemnica.

— Tak pani! mąż pani oszukuje cię, bo jesteś mu wierna! Spróbuj go tylko raz zdradzić!

— Ależ mój panie to i tak nie pomaga!... Pańska żona sama mi o tem mówiła!...

## Dyskretny.

— A teraz to chyba oświadczysz się już o moją rękę Staszku?...

— Ależ za nic w świecie! Jestem za dyskretny na to, żeby zwracać uwagę twoich rodziców na nasz stosunek!...

## Złota młodzież.

(Podśluchane).

W cukierni Płonki w Zakopanem siedzi dwóch młodych elegancko strojnych panów przy koniaku.

— Wiesz ty — mówi jeden — ci tutejsi Warszawiacy uważają mnie za jednego z najlepszych galicyjskich dziennikarzy...

Oh! wielka rzecz — odpowiada drugi — o mnie myślą, że jestem wysokim urzędnikiem stanu...

— Jakie to śmieszne, a przecież my się znamy...

— Jak jeszcze byliśmy we Lwowie kelnerami!...

## Słusznie.

Pewien Misyonarz pytał raz bogatego Chińczyka, dlaczego ma aż trzy żony.

— Księżę — odpowiedział zapytany — czy ślubowaliście ubóstwo?

— Naturalnie! — brzmiała odpowiedź.

— A ile potraw jecie na obiad?...

— Dwie! — odpowiedział misyonarz.

— No — rzekł na to Chińczyk — więc dziwie się, że ja jako bogaty mam trzy?!

## Wzięty na kawał.

(Autentyczne).

Pan Krzysztof J. znany obywatel m. Lwowa lubiący się czasem wesoło zabawić, no i to naturalnie nie sam, jadąc do Zakopanego zatrzymał się na parę dni w Krakowie i tu zrobił znajomość z panną H. wysoką szczupłą eteryczną brunetką, wytykowaną cokolwiek, ale zajmującą w świecie pewne stanowisko, bo była i artystką dramatyczną w Łodzi i panną... do towarzystwa w Warszawie. Panu Krzysztofowi ogromnie podobała się panna H. i to tem więcej, że na wszystkie jego prośby, błagania i tym podobnie w żaden sposób nie chciała przyjąć jego zaproszenia na kolację przysięgając się, że nigdy jeszcze z nikim nie była na takim tête a tête... To też w siódmym niebie był pan Krzysztof, gdy ostatecznie prośby jego odniosły skutek.

Kolacya w separacie u Goldsteina była wspaniała. Koniaki, wina szły w przepisanym porządku, ale gdy wreszcie kucharz Maks podał szampan pan Krzysztof uczynił uwagę:

— Ale ten szampan powinien być zimniejszy!

— O panie dobrodzieju — odpowiedziała na to z uśmiechem Maks — pani tylko taki szampan lubi!...

— Co?! — zawołał oburzony pan Krzysztof — jak śmiesz to mówić?!

— A no — rzekł z flegmą Maks — przecież mnie już pani nieraz zbesztala, gdy szampan był za zimny!...

## NADESLANE.

**Najmodniejszym**, najbardziej wziętym a ulubionym środkiem na piękność jest dziś u wszystkich dam „**Margit-Crème**” **Földesa**, całkiem nieszkodliwa i nietłusta maść na twarz, które działa wprost zadziwiająco. „**Magit-Crème**” usuwa w ciągu kilku dni piegi, plamy wątrobiane, wyrzuty i zmarszczki i nadaje twarzy delikatną, świeżą, różową cerę. Cena za wielki tygielek 2 korony, za mały 1 koronę. Do nabycia u fabrykanta **Klemensa Földesa**, aptekarza, w Arodzie i prawie we wszystkich aptekach.

## F. LORD, Biuro techniczne, Kraków, ulica Floryańska 55

### Skład rowerów.

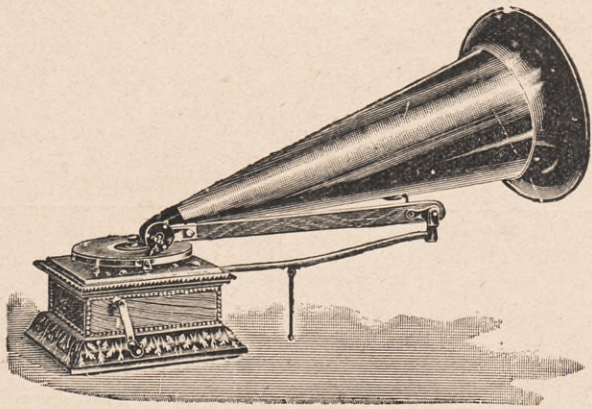
Wyłączne zastępstwa rowerów „**Waffenrad**” z austr. fabryki broni w Steyer.

Wyłączne zastępstwo amerykańskich rowerów znanej marki „**Cleveland**” i rowerów „**Styria**” firmy Jana Pucha i Sp. w Gracu — firm y **Premier Helical** i **The Premier Cycle Co. Ltd.** w Eger. Przybory i części składowe w wielkim wyborze.

Artykuły sportowe. Cenniki na żądanie gratis i franco.

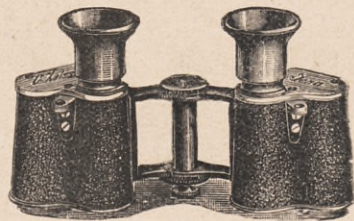






# K. ZIELIŃSKI

mechanik i optyk, Kraków, linia A-B 39.



poleca swój bogato zaopatrzony magazyn oraz pracownię wyrobów mechaniczno-optycznych. Każde zamówienie na okulary podług recept PP. Okulistów wykonuje ściśle podług ordynacji we własnej pracowni; szlifiernia szkła optycznych urządzona podług systemu metrycznego. Poleca również najnowsze gramofony systemu amerykańskiego po koron 100 i 150, koncertowe po koron 200 i 300. — Płyty do tychże z polskimi melodyami, zwykła wielkość koron 3, koncertowe koron 6.

Złote Medale i Dyplomy honorowe otrzymał

**SAPOMENTHOL**  
na Wystawach w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu.



## SAPOMENTHOL (Maść Sapomentholowa)

znany od lat wielu ze swej skuteczności, używanym bywa przez lekarzy przeciw

**CIERPIENIOM REUMATYCZNYM I POKREWNYM,**  
Cena 1.40 mały słoik, 5 Koron duży słoik.

Do nabycia w każdej aptece, jakoteż wysyła wprost.

Ostrzega się przed naśladownictwami, prawdziwy tylko w opakowaniu, jak obok rysunek wskazuje.

Opakowanie, marka ochronna i Nazwa prawnie mi zastrzeżona.

Apteka i Laboratorium chem.-farmaceut.

\* \* **EUG. MATULI** \* \*  
w Radomyślu, koło Tarnowa.

Do nabycia w Warszawie w aptece Fr. Karpińskiego, Generalnego zastępcy na Cesarstwo Rosyjskie i Królestwo Polskie.

Skład płócien i sztyrtingów.

## J. BUCHNER

Kraków

Stradom I. 23

(dom własny)

poleca swój bogato zaopatrzony

**Skład wszelkich towarów bławatnych angielskich i francuskich, jedwabnych materij, czarnych i kolorowych,**

oraz wielki wybór aksamitów liońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów, kolorowych w różnorodnych deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, dywanów angielskich i smyrnackich w najnowszych deseniach secesyjnych — oraz wielki wybór portyer, kap pluszowych, wełnianych firanek, jakoteż najnow. szwajcar., stor tiulowych, oraz wielki wybór pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli, częściowo i hurtownie po cenach fabrycznych, tudzież resztki materij jedwab., czarnych i kolor., oraz resztki materij wełnianych, po cenach o połowę niższych.

Skład płócien i sztyrtingów.

Skład koców sławuckich.

Skład koców sławuckich.



Prosimy zażądać naszego katalogu specyjalności gumowych męskich i damskich.

## REIM i Ska

Skład artykułów gumowych do celów sanitarnych  
Kraków, Rynek A-B.

Koncesjonowany

## Zakład Zastawniczy

ul. Wiślna L. 3,

udziela **najwyższych pożyczek** na papiery wartościowe, kosztowności i towary.



Imię

# SINGER

jest dla

## MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią działalność, najlepszą gwarancją wyborowego materiału i wzorowej konstrukcji. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać takowe pod wprowadzonymi przez nas oznakami, na przykład: »Central Bobbin«, a nawet pod nazwiskiem »Singer«.

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyn do szycia wprost zapytać się, czy czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawać sobie wymijającymi odpowiedziami.

## SINGER Co.

Towarzystwo akcyjne Maszyn do szycia

**Kraków, Szpitalna 40.**

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. Nowy Sącz: ul. Jagiellońska.

**Tani sklep chrześcijański**  
**Stanisławy Wantuch**

**Kraków - - Jagiellońska 6.**

poleca: Materie w różnych gatunkach.

Bluzki i Halki w wielkim wyborze.

Bieliznę męską i damską. - Ceny niskie, stałe.

**Własna pracownia sukien damskich** wykonuje zlecenia tak z własnej jak i z powierzzonej materij, według ostatnich żurnali, po cenach niskich.

## S. KATZNER

W KRAKOWIE

UL. SŁAWKOWSKA 2

**Zakład spedycyjny**  
**i przewozu mebli**

wozami patent. w miejscu kolej i drogą kołową z gwarancją za uszkodzenie.

**Spedycje wszelkiego rodzaju.**

Załatwia wszelkie formalności cłowe w kraju i za granicą.

**Biuro informacyjne dla spraw kolejowych. — Rewizja frachtów.**

Dostarcza: biletów okrężnych kombinowanych i sezonowych do jazdy kolejowej.

7—12



**Földesa**

Cena za słoik  
1 korona.

**Margit-**

Wszędzie

**Crème**

do nabycia.

Pewny i szybko skutkujący, nieszkodliwy środek przeciwko piegom, plamom wątrobianym, czerwonym plamom na twarzy i rękach — bez tłuszczu. Wyrabia Klemens v. Földes w Aradzie. — Ostrzega się przed fałszowaniem w podobnym opakowaniu. Do nabycia u: Piotra Mikolascha, Alojzego Hübnera i Zygmuta Ruckera we Lwowie.

# SALVESOL

pochłania **nikotynę**, czyniąc ją zupełnie nieszkodliwą dla palących papierosy, czego zwykła wata dokazać nigdy nie może.

To najnowszy wyrób i wynalazek fabryki Tutek cygaretowych „NORIS“ W. Beldowskiego, Magistra farmacji w Krakowie.

**Cygarniczki papierowe**

to pierwszy wyrób polski w kraju. Palącym cygara polecam je jako wyrób dobry godny poparcia.

Żądajcie tutek »Noris« ze Salvesolem.

Żądajcie cygarniczek »Noris«.

Do nabycia w trafikach i handlach.

**Skutki nadużyć niszczących** zdrowie, jak pewno i trwałe usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

**Dra Retau'a**  
**Ochrona własna.**

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierer w Lipsku, Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21.

W Krakowie do nabycia w księgarni J. M. Himmelblaua.

6—17



**F. LORD****BIURO TECHNICZNE****Kraków, Floryńska 55.**

Wszelkie przybory do gorzelni, browarów, tartaków, młynów i wszelkich innych zakładów gospodarczo-przemysłowych.

Smary, oliwy oryginalne rosyjskie, pasy do maszyn, płyty i sznury gumowe, szlauchy gumowe i parzane, rury i wentyle parowe wodne, gaza jedwabna oryginalna szwajcarska, kamienie i walce młyńskie, piły i cyrkularki angielskie, toczki szmirglowe i t. p.

Wszelkie przybory do wodociągów.

*Instalacja elektrycznego oświetlenia.*

Skład dotycz. materiałów i przyborów. Projekta i kosztorysy darmo.

Dział sportowy:

1—24

rowery, przybory dla sportu kołowego, latarnie acetylenowe, powozowe, patentowane podkowy itp.

Telefon Nr. 230.





## Zakopane

willa

# „Łomnica“

ul. Jagiellońska, naprzeciw Parku.

Eleganckie pokoje wraz z całym utrzymaniem,  
po najniższych cenach, poleca

## Cichowicz.



## ≡ PIWO ≡

### Trzciniackie

odznaczone na 14 wystawach światowych złotymi medalami, krzyżami zasług i dyplomami honorowymi.

### PIWO BAWARSKIE i PORTER

zalecane przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Sprzedaje:

Marcowego . . . 11	» 1 1/2	litra 2 Korony
Eksportowego . . 11	» 1 1/2	» 2 K 40 h
Bawarskiego . . . 10	» 1 1/2	» 2 K 80 h
Porteru jak ang. 10	» 1 1/2	» 3 K 60 h
» » » » » 10	» 3/8	litra 2 K 80 h

z odstawą do domu.

Na prowincję wysyła w paczkach po 30 i 60 flaszek z opakowaniem.

Główny skład:

Kraków, Szewska 13.

## Towarzystwo kredytowe

dla handlu i przemysłu  
w Krakowie

zarejestrowane stowarzyszenie z  
odpowiedzialnością ograniczoną

ul. św. Gertrudy 1. 8

przyjmuje

wkładki na książeczki

i oprocentowuje takowe

po 4 1/2% rocznie.



## Jakób BETTER

Skład materiałów budo-  
wanych i fabryka wy-  
robów betonowych - - -

Kraków, ul. św. Jana 8.

Podejmuje się pokrycia dachów papą ogniotrwałą, łupkiem śląskim i dachówką wszelkiego systemu, jakoteż betonowania i ułożenia posadzek tak cementowych jak i steingutowych, oraz wykonania kanałów i służ pobocznych po cenach możliwie niskich.

## A. HAWELKA

ces. i król. Dostawca Dworu w KRAKOWIE

POLECA:

Winogrona świeże słodkie, jabłka tyrolskie.

Porter oryginalny angielski, pięknie  
musujący

firmy: „Barchay Perkins & Co. London.“

## KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprz. gal. akc.

### Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych  
efektów bez potrącenia prowizji.

Filia c. k. uprz. gal. akc.

### Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

wydaje

### Asygnaty Kasowe

oprocentowując takowe po

4 1/2% za 90 dniowem wypowiedzeniem

4% za 60 dniowem wypowiedzeniem

3 1/2% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje depozyty wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Należy się zwrócić do właściwego źródła. Paryskie zdjęcia i osobliwości jak również lektura we wszystkich językach. Weseli panowie, czego dotychczas nadarmo szukali znajdują to w moim Katalogu interesującym, który po nadesłaniu 40 pf. w markach wysyłam. Większy wybór za 3, 5 i 10 marek.

R. MESSIK, Paris Rue Monge 107.  
(17-22)

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki

Języków Obcych bez nauczyciela  
z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

## Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 18, 36 i 60 ct. — Kurs I-szy z 1-20, Kurs II-gi z 1-40.

Polsko-Francuski kurs I-szy z 1-80, kurs II-gi z 1-80. — Gramatyka Polsko-Francuska 1 z 1-80 ct.

Polsko - Angielski kurs I-szy z 1-12, kurs II-gi 1 z 1-80 ct.

Polsko-Ruski kurs I-szy z 1-10, kurs II-gi 2 z 1-70 ct.

Główna sprzedaż w księgarni  
Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Główna wygrana 50.000 koron.

Loterya kolejowa

## „FLUGRAD“

Łączna ilość wygranych 9999.

Wszystkie wygrane wypłaca się za potrąceniem 10% w gotówce.

### Cena losu 1 Korona

6 losów 5 kor. 50 hal., 11 losów tylko 10 kor. lub 4 ruble.

Losy mają tekst polski, Dwa dni po ciągnięciu otrzymuje kupujący wykaz ciągnięcia pocztą bezpłatnie.

Ciągnięcie nieodwołalnie 5 grudnia 1903.

Losy są do nabycia: w kantorach wymiany, biurach loteryjnych, trafikach i t. d. lub

w Kantorze wymiany

Braci Eibenschütz w Krakowie

Rynek główny 5.

(17-23)

## Roczniki Bociana

kompletne z r. 1901 i 1902 do nabycia  
w Administracji po cenie 7 kor. za egz.

## Skład papieru i Handel galanteryjny Stan. Karliński w Krakowie, Sukiennice L. 28 (naprzeciw Ratusza)

Poleca: Księgi handlowe i prasy kop.; Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego; Karty do gry; Karty wizytowe na zamówienie; Karty korespondencyjne z widokami ciągle nowości). — Zastępstwo Tutek cygaretowych S. W. Niemojowskiego. — Wybór parasoli męskich i damskich.



ROZKŁAD JAZDY.  
KRAKÓW-WARSZAWA-PETERSBURG.

— w Krakowie —  
— w Warszawie —  
— w Petersburgu —

KRAKÓW	WARSZAWA	PETERSBURG
1. 1. 1905	1. 1. 1905	1. 1. 1905
2. 1. 1905	2. 1. 1905	2. 1. 1905
3. 1. 1905	3. 1. 1905	3. 1. 1905
4. 1. 1905	4. 1. 1905	4. 1. 1905
5. 1. 1905	5. 1. 1905	5. 1. 1905
6. 1. 1905	6. 1. 1905	6. 1. 1905
7. 1. 1905	7. 1. 1905	7. 1. 1905
8. 1. 1905	8. 1. 1905	8. 1. 1905
9. 1. 1905	9. 1. 1905	9. 1. 1905
10. 1. 1905	10. 1. 1905	10. 1. 1905

Ostrzegacie!!!  
Przed złodziejami  
defraudantami  
Vor taschen-die-  
ben wird gewarnt



— Wszyscy mówią, że w Zakopanem tylko powietrze jest zdrowe,  
a to nie nie prawda, bo przecież i górale!...